

O.S.T.R. & Hades, Rap na osiedlu (feat. Rakracz

Wczoraj dziwny sen mi się przyśnił,
że tak naprawdę zamach przeżył Biggie a nie 50.
Otworzyłem oczy jakbym był kim innym,
pilot uświadomił mi, że jednak świat jest identyczny.
Polityka, miłość, śmierć, terroryści
wyłączyłem, rewolucji znów nie było w telewizji.
Wpadł ziomek spaliliśmy po gibonie,
szybkim na balkonie dał połowę tego co przy sobie miał.
Zbił pionę, pobiegł robić swoje, ja zwinąłem miał
zostaliśmy we dwoje, chociaż siedziałem sam.
Ja i mój brat bit chory, jak "12 małą",
kartki, paczka papierosów, można pisać rap.
Jestem jak karate kid uczył mnie mistrz.
Mówił pisz choć wokół syf to przyjdzie renesans.
Przyszedeł bez ostrzeżenia, jak rodzice,
jak u Vienia nie zamykaj mamó drzwi, bo dziś do rana piszę.
Hip-hop ma kaca, ale wrócił na ulice
czeka go ciężka praca przejechał wszystko w weekend.
Już myślałeś, że się przejdiesz na stypę,
że coś zezresz za darmo, dorośnij misiek, bo
Małolat powie Ci, że znasz życie,
a stary że chuja widziałeś i że byłeś w cipie.
Nie jesteś jedynym zawodnikiem kumasz logikę.
Jordan nie zdobyłby punktów gdyby nie Scottie Pippen.

Zycie na ulicach, które biegnie swoim rytem
Związany z trapem
Do tego przywykłem
Dla nas normalne, to co dla innych dziwne
/2x

Wiesz taki dziwny film miałem we śnie,
że Tyson a nie 2Pac przyjął strzały na serce.
Otworzyłem oczy czując ciary na ręce
to był sen, jak Apollo rozbił się o powierzchnię.
Odpalam szluga, włączam radio, biorę macha,
dobra wiadomość jest taka, dziś nie będzie końca świata.
Dzwonie po tatar, umówiony z ziomem, swoje biorę,
lecę spalić to do brata na balkonie płonie susz.
Pół na pół po gibonie, zjeżdżam w dół,
głowy obrót w każdą stronę,
szybko do swych czterech kół i na projekt.
Wolno byle bezpiecznie,
mówią śmierć daję ulgę, jeśli życie jest wściekle.
Jeśli widzisz to we mgle, jeśli słyszeć to sercem,
jeśli idę to wiem gdzie nie mam życzeń o więcej.
Wbijam się na osiedle, jak u Kurosawy przekaz.
Jakby długopis co mam był kataną mistrza miecza, rap.
Szyby w dół, bit odbija się od okien,
kto mnie nie zna to przez ryj mój omija mnie pod blokiem,
nie krępuje się nic, wrogi pysk mam po ojcu
i nie podrabiany styl, jak kiedyś u obrońców
To ceremonii mistrz wraca powoli do gry,
jak z jasnej strony V.O.L.T'a na stereofonii fonii Freeze.
Zamykam drzwi, jeśli widzisz ten syndrom,
nawet nie chce myśleć co by było, gdyby nie Hip-hop...

Zycie na ulicach, które biegnie swoim rytem
Związany z trapem
Do tego przywykłem
Dla nas normalne, to co dla innych dziwne
/2x